

Świadekstwo z Dni Chwały z Marią Vadią

Psalm 145,21: Niech usta moje głoszą chwałę Pana, by wszelkie ciało wielbiło Jego święte Imię na zawsze i na wieki. Trudno jest napisać to świadekstwo... Wszystko dookoła jakby się sprzymięło, żebym nic nie powiedziała, nie napisała. Najpierw był radosny wybuch i dzielenie się z bliskimi, potem cisza z drugiej strony słuchawki lub ironiczne spojrzenie. Potem były podszepty: "nie pokazuj się, znowu chcesz być na świeczniku, miałaś być pokorna". Nagle przyszło zrozumienie, że coś tu nie tak... że za dary od Boga trzeba dziękować, o nich trzeba mówić, jak najwięcej! Potem dziwne spotkanie w sprawie płyty nagranej na rekolekcjach, spotkanie do którego ciągle nie mogło dojść, wieczne przeszkody – a potem, gdy już doszło, to płyta okazała się pusta... O Jezusie, mimo że dziękuję Ci w duszy, to jednak to za mało. Dziś już po Mszy św. z podziękowaniami za Twoje dary. Za dar mówienia w językach oraz Twoje Słowo od mnie przez Marię – Prawdziwego Apostoła, jak ją nazywałam.

"Masz wielkie pragnienie aby być bliżej Jezusa Chrystusa. Będziesz napełniona Duchem Świętym, będziesz prorokować. Będziesz patrzeć na bliźniego z miłością, tak jak z Nieba patrzy Pan Bóg". Maria modląc się nade mną później powiedziała jeszcze, abym się modliła do Pana w tych sprawach jak najwięcej, co czynię...

Tak zapamiętałam...

Moja pieśń w językach rozpoczęła się od słowa "Halal", czyli jednego z określeń na „Chwałę” z Biblii. Co oznacza "Halal"? "Czczyć Boga z entuzjazmem i patosem, w sposób jasny i przejrzysty. Szczycić się nim i przechwalać, w hałaśliwy, głupkowaty sposób, pragnąc wyglądać jak osoba, której brakuje rozumu, jak Ci którzy się upili i chwilowo stracili zmysły, wielbiąc Boga". Do tego będę zachęcać wszystkich, gdyż Chwała nie jest chwałą, dopóki nie wyrazisz jej zewnętrznie! Dzięki tej Chwale będziesz mógł realizować plany Boże. A Chwała w językach to nie tylko wspólnota – ale też dom, ulica i każde miejsce gdzie Pan wskaże.

W sobotę na pielgrzymce do Henrykowa zgubiłam się z dzieckiem w lesie... Chwaliłam Pana w językach, a on zabrał strach i postawił na drodze dobrego człowieka, który nazywał się Józef. To był 19 marca, tego dnia przypada wspomnienie św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Człowiek wskazał nam drogę i powiedział: "gdybyś potrzebowała kiedyś pomocy, to szukaj mnie we wsi, nazywam się Józef"... Józef, do którego się modłę o umocnienie rodziny.

Dziękuję Ci, Panie za Twe Słowa umocnienia. Za wysłuchane modlitwy z prośbami o ZNAK od Ciebie dla mnie. Myślałam że jestem dziecinna, próbując o to Cię prosić. Dziękuję za łaski i dary tak hojne, że wydają mi się aż nie do ogarnięcia. Teraz już wiem, że słyszysz każde nasze słowo Panie, jesteś Miłosierny tak bardzo, tak pełen miłości do nas ludzi, tak małych i słabych.

Dziękuję Ci św. Józefie za opiekę i łaski oraz Tobie, Matko Najświętsza za troskę i miłość.

Podczas rekolekcji spłynęło wiele łask. Podeszła do mnie zakonnica, która pokazała mi spisane przez siebie wydarzenie, spotkanie z Panem Jezusem. Prosiła o przeczytanie i żebym powiedziała, co myślę o tym. Był to nieprawdopodobny zaszczyt dla mnie, a ten opis był również niezwykły, choć jednocześnie zwyczajny i bez fajerwerków. Podobnie z modlitwami proroczymi nad innymi uczestnikami rekolekcji. Chwała Pana (a także modlitwa w językach) otwiera źródła zbawienia ukryte głęboko w nas (Iz 12,3). Łaski spływały jeszcze po powrocie do domu i płyną nieustannie, bo tak właśnie: „strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza” (J 7, 38-39a).

Tuż przed rekolekcjami wróciłam z Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Przywiozłam stamtąd różaniec, który okazał się być przeznaczony dla Marii. Podziwiam jej apostołstwo, wiarę i mądrość - dary Ducha Świętego. Chciałabym lepiej odczytywać głos Pana, tak jak to czyni Maria. "Ku ich pokrzepieniu i pociesze" (1 Kor 14,3). Halal!!!

Marta L.